

PRENUMERATA:

Table with subscription rates in Łódź and Kraków/Cesarskie. Columns: Period (Rocznie, Półrocznie, Kwartalnie, Miesięcznie), Location (w Łodzi, w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE), Price (rs.).

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEN:

Za jeden wiersz petitom lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Wikt. i W. Jutro: Tomasz z Ak. Wschód słońca o godz. 6 min. 48. Zachód o godz. 5 min. 36. Długość dnia godz. 10 min. 48. Przybyło dnia godz. 3 min. 8.

Biurow Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275. Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurowch Ogłoszeń Rajchmana i Fendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY

WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 25 do 31 grudnia włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 687 pud.
2) „ „ do Cesarstwa . . 2,088 „
3) tkanin w komunikacji kraj. 4,171 „
4) „ „ do Cesarstwa . 11,191 „

W poprzednim tygodniu od dnia 18 do 24 grudnia wywóz wynosił:

- 1) przędzy w komunikacji kraj. 924 pud.
2) „ „ do Cesarstwa . . 5,044 „
3) tkanin w komunikacji kraj. 5,074 „
4) „ „ do Cesarstwa . . 21,799 „

Średni wywóz tygodniowy w roku zeszłym do dnia 31 grudnia:

- 1) przędzy 4,781 pudy.
2) tkanin 30,869 „

W kwestyi cłowej.

Na skutek prośby podanej do wydziału przemysłu i handlu o zwolnienie od cła odpadków z przędzy bawełnianej przed kilku dniami przybył do Łodzi urzędnik p. F. z biura warszawskiego general-gubernatora w celu powzięcia od tutejszych fabrykantów opinii co do skutków jakiegoś bezcłowego dowozu końców przędzy wywołanej w tutejszym przemyśle. Zebrani na wspólnym posiedzeniu fabrykanci wyrazili swe zdania, których za jednogłośnie uważać nie można. Wiele przemysłowców posiadających odpadki z własnych przędzalni zachowali się obojętnie wobec postawionej kwestyi, w zamian za to przędzalnicy odpadków nader gorąco popierali projekt zwolnienia od cła końców przędzy, dowodząc, że takowy przyczyni się do obniżenia cen artykułów, które kupuje wyłącznie biedna klasa ludności.

Z nielicznych argumentów, przytoczonych przez zwolenników bezcłowego dowozu końców przędzy, bezwzględnie argument, że

zniesienie cła wpłynie na zmniejszenie cen niektórych tanich wyrobów, posiadał największą doniosłość. Argument ten byłby rzeczywiście nader poważnym, gdyby pod sympatycznym choć dziś już przebrzmiałym hasłem „taniej odzieży dla biednych” nie ukrywały się jedynie egoistyczne zamiary. Jeżeli zaznaczymy, że koszt produkcji Nr. 8 przędzy bawełnianej wynosi rs. 1,40 czyli 67 kop. w walucie metalicznej, to już po uwzględnieniu 12% straty przy przedzeniu otrzymamy na jednym pudzie surowego produktu 44 1/2 kop. zysku, przetwarzając zamiast końców przędzy bawełny wprowadzone bez cła odpadki.

Przemysł przetwarzający odpadki bawełniane przy wyrobie „Bucksinów” bądź co bądź liczyć się musi z konkurencją drobnych tkaczy wyrabiających bawełniane materiały na odzież z czystej przędzy. Bezcłowy dowóz końców przędzy, jak to poprzednio wykazaliśmy, wpłynie na zmniejszenie kosztów produkcji przędzy odpadkowej, wskutek czego odnośna gałąź przędzalniczo-tkackiego przemysłu, uzyska nową siłę w walce konkurencyjnej z drobnymi tkaczami.

Przerabianie odpadków przędzy bawełnianej, stanowi przedmiot jeżeli już nie wielkiego to w każdym razie średniego przemysłu, który wskutek walki konkurencyjnej z drobnym przemysłem zmuszonym jest utrzymywać ceny swych wyrobów na właściwym poziomie. Zastanawiając się taniej odzieży dla biednych, średni przemysł w gruncie rzeczy, chciał się pozbyć raz na zawsze niedogodnego współzawodnictwa z drobnym tkactwem.

Tyle co do błogich skutków, jakiegoś bezcłowego dowozu końców przędzy wywołanej.

Z drugiej strony jeżeli zwrócimy uwagę na nie oddawna zatwierdzoną zwryżkę cła od surowej bawełny, to obawy odnośnie do powstrzymania rozwoju dotychczasowej produkcji nie są pozbawione pewnej podstawy zwłaszcza obecnie kiedy nasze przędzalnie nie są jeszcze przygotowane do wyrobu wyższych numerów przędzy bawełnianej.

Podniesienie cła na bawełnę z 45 kop. do 1 rubla w walucie złotej, motywowanym było ochroną rozwijających się plantacji

bawełny w Bucharze i Chiwie. Zniesienie cła od końców przędzy bawełnianej, stanęłoby w jawnej sprzeczności z postanowieniem rządowym — postanowieniem którego domagała się prasa i ogół, gdyż bezcłowy dowóz końców przędzy wytworzyłby bawełnie bucharskiej nietylko silną ale i nawet zabójczą konkurencję. Jakkolwiek prośba podana do wydziału przemysłu i handlu w Petersburgu, domagała się zniesienia cła od końców przędzy, używanych jedynie do czyszczenia maszyn, to z uwagi, że określenie końców przędzy jest zbyt luźnym, obawiać się można nadużyć celnych.

Z tych więc względów bezpodstawne żądanie wprowadzenia bez cła odpadków przędzalniczych uważamy za szkodliwe dla tutejszego przemysłu. Zaznaczyć tu winniśmy, że końce przędzy używanej do czyszczenia maszyn, w handlu posiadać muszą wyjątkową czystość. Przy zamówieniach jakie nasze fabryki z Niemiec otrzymywały końce przędzy należało oczyszczać aby uczynić je zdarnymi do żądanego użytku. Ustawicznie dochodzą nas skargi na niską wartość produktów tutejszego przemysłu. Choćby z tego względu dążyć należy do polepszenia gatunku wyrabianych przedmiotów, a nie do zalania rynków jeszcze lichszym towarem jak to chcą uczynić dumni w surmę przebrzmiałego hasła „taniej dla biednych odzieży.”

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Drugi bite. Petersburg. wiadomości donoszą że ministerium komunikacji starało się o uzyskanie kredytu 2.199.300 rubli na naprawę dróg bitych, lecz rada państwa przyznała na ten cel tylko 1.085.400 rubli.

Drugi żelazne. Na kolei petersburskiej niezadługo ma być wybudowana kilkuwiorstowa odnoga, łącząca plant kolei z fabryką tkacką w Markach.

Wczoraj rozpoczął się w Petersburgu zjazd przedstawicieli wszystkich dróg żelaznych.

Przemysł. Ze sprawozdania inspekyi

fabrycznej za rok 1887 „Wiek” podaje następujące szczegóły dotyczące wileńskiego okręgu fabrycznego: W r. 1887 inspekyja fabryczna z odwiedziła 536 fabryk i zakładów przemysłowych, rozrzuconych w 7 guberniach a mianowicie: w 3 guberniach litewskich, trzech białoruskich, oraz w Kurlandyi. W guberni wileńskiej zrewidowano 114 fabryk, w grodzieńskiej 248, w kowieńskiej 49, w mińskiej 60, w witebskiej 42, w mohylewskiej 23 i w Kurlandyi 62. Ogólna liczba robotników pracujących w tych wszystkich zakładach przemysłowych wynosi 21.110. W tem zaś mężczyzn 13.854 (65.62%) i kobiet 7.256 (34.38%). Oprócz tego pracuje w fabrykach 2.329 dzieci. W tej ogólnej liczbie małoletnich mieści się 1.030 chłopców (44.22%) i 1.299 (55.78%) dziewcząt. Fabryki guberni wileńskiej zatrudniają 2.858 robotników. W tem dorosłych 2.610 i małoletnich 247. W zakładach przemysłowych guberni grodzieńskiej pracuje 11.191 robotników. W tej liczbie dorosłych 10.155 i dzieci 1.036. W guberni kowieńskiej 1.049. W tem dorosłych 1.795 i małoletnich 254. W guberni mińskiej liczba robotników fabrycznych wynosi 1.653. W tem zaś dorosłych 1.413 i małoletnich 240. W guberni witebskiej — 1.872 robotników. W tem dorosłych 1.526 i małoletnich 346. W mohylewskiej — 1.013. Dorosłych 938 i dzieci 75. W Kurlandyi — 2.793. W tem zaś dorosłych 2.694 i dzieci 129. Dzieci robotcy wynoszą w fabrykach minimum 12 godzin. Praktykuje się to zaledwie w jednej fabryce w guberni kurlandzkiej, stanowi więc ona pojedynczy wyjątek. We wszystkich zaś innych fabrykach dziećmi robotcy jest znacznie dłuższym. W guberni grodzieńskiej zaś, mianowicie w Słominie i Białymstoku robotnicy pracują przeszło 16 godzin. Średni zarobek tygodniowy w fabrykach przetwarzających produkty włókiennicze, wynosi dla mężczyzn rs. 4 kop. 49, dla kobiet zaś rs. 2 kop. 32. Dzieci zarobić mogą do rs. 1 kop. 35. Przeciwnie zaś, jak mężczyzna tak kobieta, zarabiają tygodniowo rs. 3 kop. 63. W porównaniu z 1885 r., zarobek robotników fabrycznych zmniejszył o 4 1/2%, zarobek kobiet o 6%. Zarobek zaś małoletnich wzrósł w ciągu

11) JAMES PAYN.

W ZASTĘPSTWIE.

POWIEŚĆ.

Przekład Wiktoryi Rosickiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 51).

ROZDZIAŁ X.

Chińska sprawiedliwość.

Krok jeden, mówią, od wzniesłego do śmieszności: łatwo ten krok na dół zrobić, ale tyśiąckroć razy silniejsze bywa wrazenie, gdy zdarzy się w przeciwnym kierunku go stawić, przejść od śmieszności do wzniosłej sceny. Byłem raz na balu maskowym, gdzie kobiety i mężczyźni bawili się z całą swobodą; naraz rozległ się okrzyk „gore!” Trudno opisać co się w ten czas działo, trudno uwierzyć do jakiego tchórzostwa zdolną jest natura człowieka! Był to widok wzbudzający litość i wzgardę. Spotkać się niespodzianie ze śmiercią, jest straszną rzeczą nawet dla zbrodniarza; lecz spotkać się z nią w pośród zabawy w bliźnijszej czapce na głowie, jest okropnym wyrokiem nawet dla najodważniejszego.

Coś podobnego stało się z Ralfem Pennicuick gdy znalazł się w rękach pogardzanych chińczyków. Odczuwał ku nim taką wzgardę, przyzwyczajal się traktować ich jak niesforne dzieci, którym nieraz przebaczał ze względu na ich nieświadomość, a teraz w jednej chwili zmienił swe zapatrywania. Dziwił się, że mógł dotychczas tolerować ich głupotę, przepeloniomy był

nienawiścią i wściekłością bezgraniczną. Gdy jakkolwiek odwaga, czy też duma, wzbudziły mu ujawnienia najmniejszej bojaźni, wiedział równie dobrze jak Conway, że śmierć go nie minie. Nie-wytłomaczoną było rzeczą, jak taki przeczorny człowiek mógł uleść pokusie trudnej dla odparcia dla lekkomyślnego dziecka chyba. Miłość własna Pennicuicka, jego zasada nieodmawiania swoim zachciankom, skłoniły do kradzieży Shay-le’a. Myśl pozbawienia tyśiący wierzonych głupców i falangi kłamliwych księży tej świętej relikwii, powstała mu w głowie w chwili, gdy kapłan zwrócił się po inne świętości, a tak silnie uczepiła się jego umysłu, że oprzeć się jej nie mógł. Spełniwszy zbrodnię żałował jej w tejże samej sekundzie: poznał grożące mu niebezpieczeństwo i gotów był cofnąć się.

Z drugiej strony pomyślał, że ów Shay-le oglądany będzie dopiero w czasie następnej uroczystości, za parę tygodni może, kiedy on już będzie pośród swoich. A z jakąż radością pokazywał będzie znajomym tę esencję istoty samego Buddy. Na razie wyszedłszy z sanctuarium był trochę, jak widzieliśmy nie swój, uspokoił się wkrótce; dopiero gdy mu Conway powiedział, że jutro nowe przypada święto, Shay-le więc pokazywanem będzie, trwoga nim ogarnęła, wyjął kamień z ukrycia i zamierzał go wrzucić do rzeki; niezwykle jego blask dopiero naprowadził go na myśl, że to być może drogocenny kamień, a na nieszczęście Pennicuick był człowiekiem dla którego pieniądź zawsze urok posiada; wrodzona duma przytem zgubiła go ostatecznie. Posiadając takie curiosum nie pozbędzie się go, cokolwiekby nastąpić miało, — powiedział sobie i zaprzeczał uwagom przyjaciela, który spostrzegal pewien niepokój w jego zachowaniu; posiadzał Fu-chow’a, że go podpatrzył, tak dalece, że gotów był owej nocy w łeb mu palnąć, gdyby dał najmniejszy znak czu-

wania, a jednak od powziętej myśli nie odstąpił. O przyjacielu, którego mógł swoją lekkomyślnością narazić, nie pomyślał wcale, a gdyby nawet, nie zmieniły postanowienia. Ralf Pennicuick był człowiekiem, którego, jeżeli nie sprowadził z raz obranej drogi wzgląd na siebie samego, nie cotnalby się nigdy, chociażby tyśiące ludzi pokrzywdzonych być miało. A jednak ten bezlitośny samolub w obecnym położeniu wzbudziłby litość w najsurowszym moralisście: kilka dni pobytu w cuchnącym więzieniu i śmierć niechybna — to wszystko czego mógł się w tem życiu spodziewać.

A jednak ani muskuł nie drgnął w twarzy Pennicuick’a, ani na jotę nie zmienił się dumny wyraz jego oczu gdy ze wzgardą spoglądał na ciekawie otaczające go tłumy. Chińczycy, mówią niektórzy, nie są okrutni, prawdą to być może tylko w porównaniu z więcej dzikimi jeszcze ludami; ogółem biorąc nie współczują cierpieniom swoich braci. Wiedzieli, że anglik ulegnie najsurowszej karze ich kodeksu, a jednak patrzyli nań obojętnie — podobny los chińczyka nie wzburzyłby ich wcale, coż więc mówić o barbarzyńcu. Jeżeli co wzbudzało w nich podziw i w osłupienie wprawiało bezmyślnie oczy — to wielkość popelnionej zbrodni. Pojąć nie mogli, że Budda pozwolił na taką bezbożność; nie zmiądzzył świętokradcy, który odważył się część jego istoty wynieść z odwiecznej kryjówki; ten człowiek leżał tu żywy podczas gdy Shay-le na ołtarzu spoczywający błyszczał zwykłym blaskiem.

Nie widać było ani gniewu ani litości na tych płaskich twarzach otaczających więźnia, jedna tylko odróżniała się od wszystkich: twarz Fu-chow’a wyrażała spokojną złośliwość i pragnienia zemsty. W spoczywającym na sobie spojrzeniu Pennicuicka wyczytał Fu-chow chęć dania mu odwetu, zabicia, uduszenia go własnorę-

cznie, zbliżył się też spokojnie do niego i z ironicznym uśmiechem szepnął mu słów parę do ucha. Rozumiem cię bardzo dobrze mój przyjacielu, — spokojnie odparł Pennicuick — chociaż nie znam zachwycającego waszego dyalektu.

Po chwili czterech żołnierzy przeniosło Pennicuicka do sąsiedniego pokoju; była to, jakby w Anglii nazwano „Izba sądowa”, w której oskarżeni poddają się badaniu, w obec zgromadzonej ludności wiejskiej i wśród śmiechu dzieciaków; w Chinach, gdzie lubują się w szumnych wyrachach, nazwano ten pokój „Salą audyencyjną”, a badanie odbywa się z odpowiedzią do tej nazwy godności.

Za wielkim szerokim stołem, założonym piśmiennymi materiałami siada mandaryn w otoczeniu sekretarzy, urzędników a nawet tłumacza (który nie zna angielskiego języka); dwaj lektorzy z batami w rękach stoją przy nim — narzędzia te służą, co prawda, nie do wymierzania kary, ale dla oczyszczenia drogi, gdy jego eminenca opuszcza salę w lektycie. Na stole leżały jeszcze urzędowe pieczęcie Thiang-ki’ego i pudełko z liczmanami, które mandaryn rzuca na ziemię w celu oznaczenia ilości plag, mających być udzielonemi delikwentowi. Pręty bambusowe stoją pod ścianą w towarzystwie kleszczy, przeznaczonych do ściskania nóg i rąk obwinionego. A nad temi przykonrywającymi instrumentami większą napisy zalecające skruczyć — podobnie jak sentencje z pisma świętego nad 166-kiem pobożnego chrześcijanina. (Dodawać nie potrzebuje, że rezultat obu tych praktyk bywa jednakowy.)

Po za urzędowemi godziami sala świeciła pustkami; wyglądała brudno i nieczłujnie, jak izba aresztantów w podłej wieśniewie. W Chinach przestano się chrześć, sprawa rozwija się bez ich objawień, świadkowie nawet nie potrzebują składać przysięgi, co jest ostatecznie bardzo właściwem, gdyż nie

dwóch lat ostatnich o 16%. Wszystkie te fabryki, oraz zakłady przemysłowe, zostają przeważnie w rękach żydowskich. Zaledwo bowiem 1/2 część z ogólnej liczby należy do chrześcijan. I tak: w gub. wileńskiej 33 fabryk zostaje w rękę chrześcijan, 81 zaś w rękę starozakonnych. W gub. grodzieńskiej 77 fabryk jest własnością chrześcijan, 171 zaś żydów. W gub. kowieńskiej chrześcijańskich fabryk 12, żydowskich zaś 37. W guberni mińskiej 9 fabryk należy do chrześcijan, 51 zaś do żydów. W witebskiej 12 fabryk w rękach chrześcijan, 30 w żydowskich. W mohylewskiej chrześcijańskich fabryk 9, żydowskich zaś 14. Tylko w Kurlandji stosunek jest odwrotny. Tam bowiem właściciele fabryk, chrześcijan, jest 52, żydów zaś zaledwo 10.

Po dość długiej przerwie względnie do lat dawnych, kiedy w fabryce tutejszej towarzystwa akcyjnego pod firmą Lilpop, Rau, i Loewenstein dniem i nocą pracowano, nie mogąc nadać otrzymywanym zamówieniom, pisze „Gazeta warszawska”, nareszcie od kilku miesięcy zaczynają dobre powracać czasy. Donosiliśmy przed kilku tygodniami, iż wspomniana powyżej fabryka zajęta jest robotą cystern do przewozu nafty, otóż obecnie jest jeszcze w robocie około 400 tych cystern, a wywózka z fabryki na Solcu na stacye kolei żelaznej prawego brzegu Wisły cystern gotowych, dla wyprawienia ich na miejsce przeznaczenia, to jest do Carycyna, odbywa się teraz dniem i nocą. Otrzymało też w tych czasach nowe obstalunki dla armii, mianowicie 200 powozek do transportowania chorzych i 800 powozek dla wojska; nadto fabryka wykończyła teraz kilka wielkich maszyn. Suma ogólna obstalunków do wykonania na 1-y marca r. b. dosięgła poważnej kwoty 1,800,000 rubli. O ile nam wiadomo, zarząd fabryki traktuje teraz o kilka poważnych interesów, które fabryce na długie miesiące zapewnią robotę. Rok temu praca w warsztatach kończyła się o godzinie 6-ej z wieczora przy 700 do 800 robotnikach, dziś się zmieniło na lepsze: część bowiem warsztatów pracuje do 10-iej lub 11-ej z wieczora, a część dzień i noc. Liczka robotników zajętych obecnie w fabryce na Solcu wynosi około 1,200.

Kurjer codzienny donosi, że fabryka posiadzek J. Tworskiego w Warszawie otrzymała z Cesarstwa bardzo znaczne zamówienia na sumę przeszło 30,000 rubli.

Czytamy w „Kraju”: W towarzystwie wolno ekonomicznem w Petersburgu Myszenkow odczytał referat o uprawie chmielu. Według obliczenia referenta, produkcya chmielu wynosi w Guślicach około 50,000 pudów, na Wołyniu do 40,000, w królestwie do 10,000, czyli razem prawie 100,000, tymczasem zapotrzebowanie chmielu nie przewyższa 75,000 pudów. Pomimo to chmiel zagraniczny nie przestaje napływać do Rosyi; wprawdzie obecnie, po zaprowadzeniu cła zmniejszył się przywóz, lecz referent przypisuje to raczej skąpinym zbiorom zagranicą, niż wpływowi cła, które bynajmniej nie jest wysokiem w stosunku do wartości produktu. Uwadze towarowa dla chińczyka zakłącia, któreby ciążyło na jego sumieniu. Chińskie prawa surowo bardzo postępują ze świadkami, zamykają ich wraz ze skarżącym i oskarżonym do więzienia, aż do ukonfowania sprawy. Coprawda, nie lepiej się dzieje u nas, gdzie świadkowie są jedynymi osobami, które ponosząc wiele przykrości i trudu nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

W sprawie Pennicuicka jeden znalazł się tylko świadek, był nim ksiądz buddyjski, który widział jak obaj anglicy szli do pagody w celu obejrzenia Sha-le'a; Fu-chow wystąpił w roli oskarżyciela, z godną podziwu zręcznością i wymową przedstawił całą sprawę, a ujął sobie wielkiego Twang-ci nadmienając kilkakrotnie, że jest synem mandaryna; w przeciwnym bowiem razie (moglibyśmy z korzyścią ten zwyczaj u nas zaprowadzić) gadatliwość Fu-chow'a nie uszlaby mu na sucho: świadkowie zbyt gadatliwi razami bambusu przyprowadzani bywają do porządku.

Conway natężył słuch, chcąc pojąć mowę oskarżyciela, trudno mu to jednak przychodziło, gdyż nie znając biegle miejscowego języka, chwytal zaledwie każde trzecie słowo. Dorozumiał się jednak, że Fu-chow wychwalał z początku swego ojca, który godnością ustępował jedynie wielkiemu Thang-hi, mówił dalej, że jedynie pobożność i surowa moralność skłaniały go do śledzenia postępowania obu anglików, z których o ile pierwszy (Conway) był uczciwym, szanującym ich zwyczaje człowiekiem, o tyle drugi był skończonym łotrem, namiętnym i tyranem, który w celu osiągnięcia swych celów nie wahał się o nic. Thang-hi słuchał z namaszczaniem, z milczącą powagą, nadającą mu pozór porcelanowego mandary-

rzystwa referent polecał cały szereg środków, mogących udoskonalić przygotowanie chmielu, czego właśnie produktowi krajowemu brakuje. Po długich debatach polecono referantowi przedstawić szczegółowe opracowanie racjonalnych urządzeń przy wysuszeniu, siarkowaniu i t. p. krajowego chmielu, z uwzględnieniem właściwości rozmaitych gatunków.

„Kraj” donosi, że komisya obradująca przy ministeryum skarbu w kwestyi wywozu spirytusu za granicę, podobno ostatecznie przyszła do przekonania o konieczności ustanowienia premij wywozowych. Premie te są projektowane w wysokości 25 kop. od wiadra, z tem, ażeby 15 kop. wypłacano natychmiast przy wywozie, 10 zaś przy końcu roku, w razie gdyby suma wywiezionej surówki nie przewyższyła 8 milionów wiader. Gdyby wywieziono 9 mil. wiader, wówczas zamiast 10 rząd będzie zaliczał tylko 7 kop. i t. d. w tym samym stosunku, t. j. przy wzroście wywozu o 1 mil. wiader, premium zmniejsza się o 3 kop.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Wiedza. Petersburg, 1 marca. Dwumarkowa waluta berlińska kursu rublowego wywołała znaczną poprawę na tutejszym targu wewnętrznym. Przy zupełnym braku popytu walska zagranicę obdarowana po kursach obniżonych blisko o 1/2% nie znajdowały pomieszczenia. Wskazy na Londyn oddawano po 123.20 — 23 (wczoraj po 125) a na Paryż po 48.60 (wczoraj po 49.60 — 6). Cena złota obniżyła się z 9 r. 95 kop. na 9 r. 80 kop. za półimperyal nowy; podaż była bardzo wielka, a popyt nadzwyczaj mały. Kupony celne oddawano początkowo po 195 1/2, następnie po 195. Na targu papierów publicznych od samego rana panowało usposobienie bardzo mocne, przy ogólnej zwyczajnie kursów akcyj dywidendowych. W czasie zebrania pod wpływem pomysłów depesz berlińskich, zwykła zrobiła dalsze postępy, zwłaszcza że wystąpił popyt ze strony publiczności prywatnej, korzystającej z niskiego poziomu kursów, dla pomieszczenia swych oszczędności. Także znaczący pokrycia zniżkowe, oddziaływały wzmacniająco na kursy. Przy końcu wszakże uwidoczniła się m. l. reakcja, zupełnie zresztą zrozumiała z powyższych początkowej. Akcje bankowe międzyrządowe nabywano po 455 — 450 (20 r. wyżej), prywatne po 345 — 340 (10 — 15 r.) wolkow - kamskie po 640 — 635 (10 — 5 r.) Jyskontowe po 645 — 640 (15 — 10 r.) ruskie doszedłszy z 206 do 218 obniżyły się następnie do 211. Z akcyj banków ziemskich dobrym popytem cieszyły się oharrowskie po kursie podniesionym z 335 do 350, inne osiągnęły tylko nominalne zwyki o 3 — 5 r. Z akcyj kolejowych w największych obrotach były carycyańskie, których kurs podniósł się z 145 do 152, a następnie reszedł do 150; moskiewskoriaz-ńskie podniosły się z 445 do 460, kursko - kijowskie 301 — 312, rybińskie z 78 do 82 1/2 — 81 1/2, a za akcyę głównego owarzystwa na leonin amsterdamskie placono 267. Akcya towarzystwa ubezpiecz-ń „Rosja” posunęła się z 248 do 258, na pozostałe były tylko sami nabywcy po kursach wyższych od wczorajszych o kilka rubli. Wielkie obroty wykonywano pożyczkami promiowymi których kursy podniosły się rano z 262 do 257 i z 243 do 240, lecz podczas zebrania spadły o 2 — 3 r. pod naciskiem przeważającej podaży. Na targu papierów państwowych było bardzo cicho, kursy poprzywały się o 1/8 — 1/10%.

Wiedza. Bradford, 1 marca. Wiedza spokojnie, lecz stale, przędza spokojnie, pomysłniej dla nabywców tkaniny bez zmiany.

Bawelna. Liverpool, 1 marca. Nolewania urzędowe. Upland good ordinary 5 1/2, Upland low middling 5 1/8, Upland middling 5 3/8, Orleans

good ordinary 5 3/8, Orleans low middling 5 1/2, Orleans middling 5 3/8, Orleans middling fair 6 1/8, Ceara fair 5 1/2, Ceara good fair 6, Pernam fair 5 1/2, Pernam good fair 6 1/2, Bahia fair — Maceio fair 5 1/2, Maranham fair 5 1/8, Egyptian brown fair 6 1/8, Egyptian brown good fair 6 1/2, Egyptian brown good 7 1/8, Egyptian white fair 6, Egyptian white good fair 6 1/2, Egyptian white good 6 3/8, M. G. Broach good 5, M. G. Broach fine 5 1/2, Dhollerah fair 3 1/2, Dhollerah good fair 4 1/2, Dhollerah good 4 7/8, Dhollerah fine 4 1/2, Oomrawuttee fair 3 1/2, Oomrawuttee good fair 4 1/2, Oomrawuttee good 4 1/2, Oomrawuttee fine 5 1/8, Scinde good fair 3 1/2, Bengal good fair 3 1/2, Bengal good 3 1/2, Bengal fine 4 1/8, Tinnerelly good fair 4 1/8, Western good fair 4, Western good 4 3/8, Peru rough fair 5 1/2, Peru rough good fair 7 1/8, Peru rough good 7 1/8, Peru smooth fair 5 1/2, Peru smooth good fair 6 1/2, Peru moder. rough fair 6 1/2, Peru moder good fair 6 3/8, Peru moder. good 7 1/2.

Wiedza. Havre 29 lutego. Wiedza na luty 143.00, na marzec 144.50, na kw. 145.50, na maj 146.50, na czer. 147.00, na lip. 147.50, na sier. 148.00, na wrz. 148.50.

Wiedza. Havre, 29 lutego. Naw Orleans rozporządza 65 62, na marzec 65.7, na czer. 66.25, na wrz. 66.6, na lt. 64.50.

Kronika Łódzka.

(—) Szczegółowy wykaz przędzy i tkanin wywiezionych z Łodzi od dnia 25 do 31 grudnia r. z.: a) w komunikacji krajowej: przędzy bawełnianej 687 pudów; szrytyngu i kreasu 783, barchanu 32, płótna bawełnianego 223, tkanin bawełnianych 88, sukna 11, tkanin wełnianych 9, kortów 4, wyrobów półczosznicznych 36, chustek 20, tkanin jedwabnych 1, towarów łokciowych 2954, razem 4171 pudów;

b) do Cesarstwa: przędzy bawełnianej 1872 wełnianej 216, razem 2088 pudów; tkanin bawełnianych 5437, barchanu 273, bojek 47, płótna bawełnianego 14, sukna 24, tkania wełnianych 87, towarów łokciowych 5309, razem 11190 pudów.

(—) Z teatru. Niefortuną była niedziela dla teatru polskiego; przedstawienie trupy karłów wyrzuciło mu szkodliwą konkurencyę. Krzesła zapelnily się jako tako, — w łozach były pustki. „Florek” Abrahama nie poruszył nawet publiki galeriowej, która tym razem stawiła się w komplecie bardzo małym. Co do gry artystów, ta również była niebardzo szczęśliwą. Wprawdzie p. Stanisław Trapszo (Florek) starał się jaknajlepiej uwydatnić właściwości charakteru dobrodusznego komornika, a w niektórych scenach osiągnął efekt zupełny, ale całości przedstawienia brakowało spójni i miary. W jednych scenach było za dużo wrzawy, była nawet przesada, natomiast inne szły ślamazarnie, rwały się nawet czasami, jak np. przy końcu aktu pierwszego. Farsa jest tak wesoła, tyle w niej żywiołu humorystycznego, że mimo braku w wykonaniu, publika bawiła się wcale dobrze i nie szczędziła oklasków grającym.

(—) Staty zjazd sędziów pokoju m. Łodzi. Niedawno podaliśmy wiadomość, zacierpnęta z dobrego źródła, o ustanowieniu zjazdu sędziów pokoju dla Łodzi. Wiadomość ta potwierdza się obecnie w drodze urzędowej, bowiem telegram „Agencji pół-

nocnej donosi z Petersburga, że w „Zbiorze praw” ogłoszono rozporządzenie o utworzeniu w guberni piotrkwowskiej trzeciego okręgu sędziów pokoju, a niema wątpliwości, że ze stałem siedliskiem zjazdu w Łodzi.

(—) Ofiara. Restaurator p. Lange ofiarował 25 rs. na rzecz kasy towarzystwa dobroczynności, jako procent od zysków osiągniętych w bufetach podczas maskarady urządzonej przez rzeczono Towarzystwo.

(—) Popisy kartów. Pierwsze dwa przedstawienia trupy karłów sprowadzily do teatru „Thalia” tłumy publiczności. Szalony śmiech rozlegał się co chwila po sali, bo też rzeczywiscie kontrast sytuacji w farsie „Mała baronowa,” napisanej umyślnie dla tej trupy, wyzyskany został z całą drobiazgowością. Obok kartów, z których najmniejszy liczy 88 a największy podobno 128 centymetrów wysokości, popisują się ludzie rozmaitego wzrostu i jeden olbrzym prawie, liczący przeszło 7 stóp wysokości. Wystawa, t. j. kostiumy i przyrządy sceniczne tej trupy nie pozostawiają nic do życzenia. Tańce, śpiewy i ewolucye wykonywane są gładko, zgrabnie i efektownie; grają bez suffera, — w języku niemieckim. W gruncie rzeczy, cały ten mechanizm teatralno-cyrkowy, jest poprostu szopką, wyborną dla dzieci.

(—) Samobójstwo. W sobotę około godziny 10 wieczorem, w domu Kühn'a przy ulicy Średniej, w mieszkaniu tapicera odebrał sobie życie przez powieszenie młody człowiek, nazwiskiem Zaleski, podobno czeladnik stolarski, przybyły niedawno z Radomia do Łodzi. Mówią, że przyczyną samobójstwa był brak zajęcia, a stąd brak środków do życia. Mówią, że był to czeladnik pracowity i trzeźwy; w tym roku właśnie stawać miał do wojska, liczył więc zaledwie 21 lat wieku. Po oględzinach sądowno-lekarskich policya wydała rozporządzenie pochowania zwłok samobójcy. Godzi się tu nadmienić, że tapicer, u którego czasowo przebywał Zaleski, sprawił mu trumnę, a kilka osób obecnych złożyło się na kupno bielizny śmiertelnej, której odmówił właściciel domu, chociaż go o to prozono.

(—) Zemsta złodzieja. Służąca od pp. Kindermanów szła wczoraj w południe z poleceniem do państwa N. Po drodze, w okolicy ulicy Nowomiejskiej, spostrzegła, iż złodzieje kradną paczki z przędzą z fury, stojącej przed jakimś składem. Ostrzegła furmanów, — złodzieje porzucili towar skradziony i uciekli. Służąca poszła dalej, w tem nagle przyskoczył do niej jakiś człowiek nieznanomy i pchnął ją nożem w plecy, przy samej łopatce. Była to zemsta złodzieja, sponoszonego przy kradzieży. Służąca, skrawiona doszła do mieszkania państwa N, gdzie zavezwany natychmiast felczer p. Kwiatkowski udzielił jej pierwszej pomocy. Rana głęboka przeszła na dwa cale; podobno jednakże służąca nie grozi niebezpieczeństwem. W całym tym wypadku zadziwiającą jest śmiałość opry-

na w oknach sklepu londyńskiego; w krótkich tylko przerwach kiwał głową, jakby machinalnie, w końcu do piero dał szybki znak lektorom, którzy w jednej sekundzie rzucili więźnia na kolana przed stołem sędziowskim, stojąc nad nim i trzymając go go za uszy, gotowi do czynu gdyby zachował się nieodpowiednio.

— Niech obwiniony powie, co ma do przytoczenia na swoje usprawiedliwienie — zabrał głos mandaryn, a pan, dodał zwracając się do Conwaya — zechciej nam służyć za tłumacza w tej sprawie.

— Chęć twego tłumaczenia się — prędko zawołał Conway — powiedz, że nie wiedział o wielkości przestępstwa; że załuzesz zrobionego kroku, a przedewszystkiem powiedz, że jesteś bardzo bogaty i złożysz znaczną sumę dla znieważonej świątyni a jeszcze większą dla jego ekselencyi.

— Pierwej go trupem zobaczę — brzmiała dumna odpowiedź Pennicuicka. Patrz Connie, rewolwer tam leży po jego prawej stronie — dalbym ci tysiąc funtów.

— Naraziasz swe życie każdą chwilą milczenia — przerwał Conway — a oporem i mnie narazisz; proś o przebaczenie choć jednym słówkiem i koniecznie ofiaruj znaczną sumę pieniędzy.

— Nie ulękę się ich groźb, nie dam się obedrzeć Connie! — ponuro odparł Pennicuick — powiedz, że jestem pod opieką załogi angielskiej, a biada im!..

Thang-hi skinął ręką nakazując milczenie a gwałtowne szarpnięcie uszu delikwenta dotkliwie dało mu go odczuć.

Ból był tak silny i nagły, że najwytrzymalszy człowiek byłby krzyknął, Pennicuick wszakże nie drgnął nawet, dumnie pozwalała mu się przyznać do doznanego upokorzenia.

— Mój przyjaciel chciał powiedzieć — namyślając się, zwolna zaczął Conway — że wzruszony jest popelnioną zbrodnią, nie pojmował jej wielkości i chciałby, gdyby

można, jaką ofiarą na świątynię lub darem dla jej kapłanów... Spojrzenie mandaryna przerwało mu dalszą mowę, załował powiedzenia słów ostatnich.

— Wierzę bardzo — przerwał Thang-li — że ten łotr myśli, iż wielki Budda potrzebuje jego nędznej mamony i że kapłani dadzą się przekupić — tylko człowiek, który podobne świętokradztwo popelniał, może zrobić taką propozycyę.

Całe audytorium podniosło ręce do góry na znak uwielbienia dla mądrych słów jego ekselencyi, tylko obecny świadek kapłan buddyjski nie podniósł swej prawicy, myśląc, jak przydatną byłaby większa sumka pieniędzy dla odrestaurowania świątyni.

— Nie widzę powodu — odezwał się w końcu — dlaczegoby ten nieszczęśliwy nie miał złożyć ofiary na kościół, zanim skazany zostanie na odpokutowanie zbrodni, miałby przynajmniej tę pociechę, że przyłożył rękę do świętego dzieła.

— Oż oni tam do dyabła szwargoczą? — niecierpliwie zawołał Pennicuick, którego ciągła manipulacya koło uszu i niewygodna pozycya na kłęczkach zaczęła zimnej krwi pozbawiać. — Jeżeli mi już nie pozwalasz strzelać do nich, to załatwij pieniędzmi tę sprawę — mam na pokładzie pięćset funtów.

— Przyjaciel mój zrobił uwagę, którą chciałbym na osobności powtórzyć waszej ekselencyi — poważnie odezwał się Conway.

— W sali audyencyonalnej niema tajemnic — surowo odparł mandaryn — postępowanie sądu jawnem być musi. Mimo to, pragnąc znać całą prawdę, pozwalam ci zbliżyć się do mnie.

Powtórzyła się tu scena, jakiej częstym świadkiem być można w angielskich sądach kanclerskich, gdy zameżna kobieta szepcze z kanclerzem na ławie oskarżonych; rozmawiają zazwyczaj (jak nam domniemywać

się wolno) o rozporządzeniu swym majątkiem bez nacisku męża.

— Mój przyjaciel sam przyznaje, że popelniał zbrodnię, jakkolwiek nieświadomie — mówił Conway — ale nadewszystko trapi go myśl, że waszej ekselencyi tyle przykrości sprawił swoim postępkami. Jedna myśl krąży teraz w jego głowie: jakby podziękować wam i wynagrodzić za pracę i mądre zajęcie się całą sprawą. Ośmielam się zaproponować waszej ekselencyi przyjęcie dwustu funtów w pieniądzech angielskich.

Thang-li z wyrazem powagi i głębokiego poczucia, ciężącej nad nim odpowiedzialności spojrzal po sali.

— Jesteś dobrym człowiekiem — szepnął cichym głosem — a uczucia twoje zaszczyt ci przynoszą. Przyjmę te dwieście funtów monety angielskiej.

— A wiecień będzie wolnym?

— Nie, puszczenie go na wolność nie w moich rękach spoczywa; zbyt wielką była jego zbrodnia, gubernator musi sąd wydać a sam nawet cesarz nie mógłby go w tej sprawie od śmierci uwolnić.

— Pozwolisz mi jednak znieść się z jego przyjaciółmi w Shanghaj?

— W żaden sposób — chłodno odparł mandaryn — naraziłbym przeto swoje stanowisko a może i życie. Wyszło rozporządzenie, aby nie czynić żadnych ustępstw cudzoziemcom. Przyjaciel twój może się uważać za zabitego już.

— W takim razie, jaki pożytek wyniknie z małego podarunku o którym mówiłem przed chwilą?

— Oszczędzi mu to przykrości ujrzenia swego niewianego przyjaciela, skazanego na wspólne z nim cierpienia; przytem będzie pan mógł odwiedzać co dzień więźnia, możesz być obecnym przy wykonaniu wyroku, a potem spokojnie wrócisz do swego kraju, aby opowiedzieć anawet opisać w gazetach to, czegoś był świadkiem. (D. c. n.)

szka, który wykonał zamach w południe (pomiedzy 12 a 1 godzina), na ozywionej ulicy miasta.

(-) Rabunek. Robotnik fabryczny Piotr B., wiazawszy w sobote wieczorem zarobek swuj tygodniowy, wstapil z kolegami na wodek do szynku, gdzie zabawil do godziny 11 w nocy. Znany z trzezwosci, uczul po paru kieliszkach szmer w glowie, zawolal wiece dorożke i kazal sie odwieść do domu pod N 1430 przy ulicy Widzewskiej. Dorożkarz popedzil najprzod w stronę przeciwną, ku rynkowi Geyera, co zauwazywszy B., kazal dorożkarzowi zawrócić. Dorożkarz ustuchal, widzac, ze ma do czynienia z czlowiekiem przytomnym, jakkolwiek podchmielonym. Na miejscu, t. j. przed domem N. 1430 przy ulicy Widzewskiej, dorożkarz zażadal rubla za kurs, a gdy B. nie zgodzil sie na to, wszedla sie pomiedzy nimi kłótnia, potem bójka, w trakcie której dorożkarz wydarł jakoby żądane rubla z rąk pasażera. Hasł sprowadzil domowników oraz straznika policyjnego, lecz dorożkarz zemknal czempredzej, tak, ze nikt nie zauwazył numeru dorożki. Po obliczeniu pieniedzy w domu, przekonanal sie B. ze brakuje mu 9 rubli, a poniewaz rubla stracic mogl z kolegami w szynku, zatem dorożkarz wydarł mu z ręki 8 rubli zamiast rubla.

(-) Kradzież. "Tageblatt" dowiaduje się, ze jakiejś biednej wdowie skradziono około 60 rs. gotówką, zaoszczędzone na wypadek nieprzewidziany. Pieniądze te trzymała ona w domu, a gdy zachorowała, przyjęła dozorczynię, przed którą zwierzyła się, ze ma trochę pieniedzy schowanych. Nazajutrz dozorczyńni zniknęła wraz z pieniędzmi.

(-) Zamiecie śnieżne. Zima tegoroczna, ciężka i długa, przykra dla biedaków i drogowo-żelaznym w naszym kraju dała się dobrze we znaki; zarządy dróg mają bowiem z powodu zasp śnieżnych ciągle ambarasy i wydatki; ale daleko większe straty ponosi handel i przemysł. W ubiegłą sobotę śnieżca znowu wstrzymała zwykły bieg pociągów na drodze wiedeńskiej i łódzkiej. W dniu tym pierwszy pociąg osobowo-towarowy, który wychodzi z Warszawy o godzinie 6 rano, a do Łodzi przychodzi o godzinie 10, spóźnil się o 2 godziny; następny pociąg, osobowo-towarowy, wychodzący z Warszawy o godzinie 10 minut 30, spóźnil się do Kuluszek o 2 godziny. Na pociąg ten czekał dyrektor drogi fabryczno-łódzkiej, p. Ziemiński, który udal się umyślnie parowozem w sobotę o godzinie 2 po południu do Kuluszek w celu nadzorowania robót około oczyszczenia toru na drodze łódzkiej. O godzinie 5 minut 15 po południu wyruszył pociąg łódzki z Kuluszek i ujechawszy wiorst 17, na 18 wiorście uwiązl w śniegu. Z pomocą temu pociągowi wyruszył z oddzielnym parowozem naczelnik stacyi łódzkiej p. Flatt, lecz nie zdołal dojechać do zasypanego pociągu i stanął na kilka wiorst przed nim. Zażadano pomocy ze stacyi Kuluszki, ażeby można było cofnąć pociąg na tę stacyę, lecz i to okazało się niemożliwym. Poniewaz nie było nadziei wydobycia się ze śniegu i trzeba było nocować w polu, zatem dyrektor drogi kazal ogrzać odpowiednio pociąg, pilnować go konduktorom i stróżom i zażadal z Łodzi nadesłania żywności dla służby niższej kolejowej. Wyjechał więc z żywnością o godzinie 8 wieczorem z Łodzi p. Olszewski, pomocnik zawiadowcy stacyi, trzecim parowozem, lecz ujechawszy ośm wiorst od stacyi Łódź, parowóz utknął w śniegu i musiano pieszo donieść żądaną żywność. Na drugi dzień, w niedzielę o godzinie 8-jej rano, sprowadzono na koszt drogi łódzkiej furmanki z okolicznych wiosek i odesłano pasażerów do Łodzi; bagaże zaś przywieziono około południa. Zażadano i z Łodzi kilkunastu dorożek, lecz te się spóźniły i zwrócono je z drogi jako już zbyteczne. Tymczasem kilkuset robotników, sprowadzonych ze wsi i z Łodzi, pracowało usilnie i pod wieczór doprowadzono już drogę do porządku o tyle, że wieczorem o godzinie 9 minut 30 odszedł z Łodzi pociąg towarowy. Wczoraj, zamiast o godzinie 6-jej rano, wyszedł z Łodzi pierwszy pociąg o godzinie wpół do ósmej rano i — zdążył na pociąg drogi wiedeńskiej, idący od Granicy, który wychodzi z Piotrkowa o godzinie 6 rano. Wczorajszy ranny pociąg spóźnil się o pół godziny tylko. Tutaj nadmieniamy, że przy wszystkich pociągach drogi łódzkiej, w niedzielę wieczorem i wczoraj, były czynne dwie lokomotywy.

Na stacyi Łódź wczoraj sprzedawano bilety pasażerskie tylko do Kuluszek, gdyż droga łódzka nie chciała brać na siebie odpowiedzialności za przejazd na innych drogach.

Na drodze wiedeńskiej wolną była wczoraj tylko jedna linia, po której chodzą podobno tylko pociągi osobowe; wszystkie zaś towary wysłane w dniu wczorajszym z Łodzi, stoją dotąd w Kuluszkach.

Wczorajszy pociąg, przychodzący do Łodzi o godzinie 4 po południu, spóźnil się

tylko o kilkanaście minut.

W chwili, gdy to piszemy, zadymka śnieżna nanowo szaleje z większą jeszcze silą i jeżeli potrwa przez noc całą, należy się obawiać, że ruch kolejowy znowu na dłuższy czas zostanie wstrzymany.

(-) Dziś w sądzie zjazdowym w Łodzi rozpatrywane będą następujące sprawy: 1) Wojciecha Wróbel, o oszustwo; 2) Ignacego i Jana Michałowskich, o obelgi; 3) Goldy Szmulewicz, o używanie fałszywych miar; 4) Pauliny Zajdel o obelgi słowne; 5) Antoniego Elsnera, o obelgi czynne; 6) Edwarda Chajne, o pasienie bydła na polach zasianych; 7) Izraela Krajeburga, o naruszenie ustawy trunkowej; 8) Józefa Szulca, o przekroczenie ustawy budowlanej; 9) Wojciecha Rędzikowskiego, o obelgi czynne; 10) Maryanny Kemk, o kupowanie kradzionych towarów; 11) Anszela Litmanowicz, o sprzeciwienie się prep. lekarskim 12) Markusa Königa, 13) Berka Leszczyńskiego, 14) Ewolda Knezela, 15) Abrama Lejby Moszkiewicza, 16) Franciszka Deszczyńskiego, 17) Ziskinda Moszkowicza, 18) Abrama Dersza, wszystkich o to samo; 19) Józefa Kapki vel Petras, o obelgi czynne i kradzież; 20) Mikołaja Peczковского, o nieostrożną jazdę; 21) Joska Rutenberga, o naruszenie ustawy łowej; 22) G. Neuman, o naruszenie bezpieczeństwa osobistego; 23) Adolfa Ende, o obelgi czynne; 24) Franciszka Szeffel, o potwarz; 25) Wiktora Urbacha, o prowadzenie handlu w czasie niedozwolonym; 26) Estery Grünberg, o obelgi słowne; 27) Wł. Bonikowskiego o pogróżki; 28) sprawa z powództwa Gerszona Müllera na odmowę sędzię pokoju IV rewiru, co do wydania dwóch kopij z aktów sprawy przeciwko Zygfrydowi Mannenberg; 29) Antoniego i Emilii Bartoszków o obelgi; 30) Gerszona Bolesławskiego o kradzież.

(-) W teatrze "Thalia" trupa karłów da je dziś czwarte przedstawienie farsy "Mała baronowa". Jutro popołudniu dane będzie ostatnie przedstawienie, specjalnie dla dzieci przeznaczone.

(-) Dziś w teatrze Victoria przedstawioną będzie komedia w 4-ach aktach "Oj! ci mężczyźni", napisana przez J. Mozera, a zlokalizowana przez L. Sliwińskiego.

Zwracamy uwagę publiczności na przedstawienie czwartkowe, przeznaczone na beneficj pracowitego i zdolnego artysty p. Zapalowicza. Jak już wspominalismy graną będzie komedia Eugeniusza Scribe'go "Stargane więzy". Sztuki tego autora rzadko kiedy pojawiają się na scenach naszych, chociaż pod względem treści i faktury przewyższają wiele utworów nowocześniejszych. Jak wiadomo, Scribe nie pracował sam, — miał on licznych współpracowników, pomiędzy którymi byli tacy jak Delavigne, Dupin, Bayard i inni. Scribe kierował ich pomysłami i uzupełniał pracę, w miarę potrzeby. Tym sposobem powstał cały szereg utworów, znanych p. t. "Teatr Scribe'go". Autor o którym mówimy, odznaczał się mistrzostwem w wikłaniu i rozwiązywaniu sytuacji dramatycznych; pod tym względem był on wzorem dla takich jak Sardou potęg komedyopisarskich. Nadmieniamy wreszcie, że "Stargane więzy" niegrane były na łódzkiej scenie.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

- Sprawa o Wiśniowiec. Donosiliśmy już o wygranej hr. Platara w sprawie o Wiśniowiec. Na telegram p. W. Tollega o zawieszenie wykonania wyroku, p. minister sprawiedliwości odpowiedział, że na zasadzie § 892 ustawy postępowania cywilnego wyrok izby sądowej jest niecofniomy i wiđen być niezwłocznie wprowadzony w wykonanie. Jakoż dobra wiśniowieckie oddano już opiece szlacheckiej, która kuratorem ich mianowała brata hr. Platara.

- Ograniczenia żydów. Zgromadzenie kupców w Charkowie czyniło starania u władzy o odwołanie rozporządzenia, zabraniającego żydom zagranicznym robienia interesów na jarmarku charkowskim. Decyzja władzy jeszcze nie wydana. — Na ostatniem posiedzeniu zarządu stowarzyszenia pomocników obrońców w Moskwie, projekt nieprzyjmowania do stowarzyszenia żydów, po żywej dyskusji, zyskał większość głosów. — Studenci wydalenii z uniwersytetu charkowskiego za zeszlenczone zamieszki, z prawem wstąpienia do innego wyższego zakładu, przyjęci być mogą, bez różnicy narodowości, do uniwersytetu w Dorpacie.

- Zamieć śnieżna. Zamieć śnieżna, jaka powstała w nocy d. 2 na 3 b. m. utrudniła, a częściowo wstrzymała komunikację na kolejach petersburskiej, terespolskiej, nadwiślańskiej, iwangrodzkiej i łódzkiej.

- Petersburg. Ministerium oświaty na zapytanie jednego z kuratorów okręgu naukowego wyjaśniło, iż studenci, którzy pozostawali w uniwersytetach określonej ustawy liczbę półroczy (10 na medycznym, 8 na innych fakultetach), mogą dla dalszego wykwalfikowania się, zapisywać się za cha-

rakterze wolnych słuchaczy na lekcy i zajęcia praktyczne, przyczem mają prawo do korzystania z wszelkich pomocy naukowych w uniwersytecie.

Departament medyczny przy ministeryum spraw wewnetrznych zabronil aptekom sprzedaży bez recept preparatów trujących, zwanych antypyryni i cocaini.

W swerach urzędowych poruszoną została kwestya zaprowadzenia ważnych zmian w adoptacji. Warunki adoptacji, jak donosi "Rus. Kur.", mają być znacznie ułatwione.

Apteki. Dzienniki petersburskie donoszą, iż na zapytanie jednego z urzędów lekarskich, czy apteki mają prawo wydawać na miasto wina z mocy przepisu doktora, departament podatków niestałych wyjaśnił, iż z aptek może być wydawane wino (xeres, malaga, tokaj i t. p.) za receptą w tych wypadkach, jeżeli handle win będą zamknięte.

Towarzystwo geograficzne petersburskie zwołało naradę, celem zreformowania wykładu geografii w zakładach naukowych średnich.

Na nowe etaty dla straży leśnej ministeryum dóbr państwa stara się uzyskać kredyt w wysokości 3 milionów rubli.

Zamach samobójczy księcia Hohentho'go. O przyczynach samobójczego zamachu sekretarza ambasady niemieckiej w Petersburgu ks. Hohentho'go różne krążą wieści. Jedni upatrują przyczynę targnięcia się na życie księcia w trapiącej go od niejakięgo czasu melancholii, drudzy mówią o znacznych przegranych w grze hazardowej, inni wreszcie łączą zamach samobójczy z jakąś romantyczną historią. W dzień poprzedzający samobójstwo, młody dyplomata miał się widzieć z jakąś damą, która przywiozła mu z Berlina wiadomości, pogarszające stan zdenerwowania, wywołany przegraną znacznej kwoty pieniężnej i chorobą.

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 marca. (Ag. p.). "Petersb. wiedz." donoszą, iż wskutek podania warszawskiego generał-gubernatora utworzone będą nowe etaty dla straży ziemskiej w Królestwie Polskiem.

Petersburg, 4 marca. (Ag. pół.). W Zbiorze praw ogłoszono pomiędzy innymi rozporządzenia o zorganizowaniu wydziału statystycznego w Królestwie Polskiem i o utworzeniu w gub. piotrkowskiej, trzeciego okręgu sędziów pokoju.

Petersburg, 4 marca. (Ag. p.). Przełożony wielko ustiuzskiego monastynu archimandryta Joanicyusz, mianowany przełożonym pierwszorzędnego klasztoru w Jablonicy w gub. siedleckiej w Królestwie Polskiem.

Lipsk, 4 marca. W nocy z piątku na sobotę spłonął tu ze szczytem przepyszny kościół "Lutra," wybudowany dopiero dwa lata temu.

Paryż, 4 marca. "Journal de Debats" podaje otrzymaną z Wiednia depezę, donoszącą, że w liście własnoręcznym odebrany z Berlina przez cesarza Franciszka Józefa, cesarz Wilhelm wyraża usilne życzenie aby Austria porozumiała się co do propozycyi w sprawie bułgarskiej, popieranej przez Niemcy.

Odessa, 4 marca. (Ag. Półn.) Z rozporządzenia ministra spraw wewnetrznych wydawnictwo dziennika "Odesskij wiestnik" zawieszono zostało na trzy miesiące.

San-Remo, 4 marca. Książę Fryderyk ukazał się wczoraj i onegdaj na balkonie. Dla zapobieżenia ciekawości publiczności, balkon osłonięto parawanem.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Petersburg, 1 marca. Wexle na Londyn 128.15 II pożyczka wschodnia 97 1/2, III pożyczka wschodnia 97 1/2, 6% renta złota 197 1/2, 4 1/2% listy zastawno kredyt. ziemskie 156 1/2, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 212, petersburskiego banku dyskontowego 650, banku międzynarodowego 450, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 2 marca. Bilet banku ruskiego 165.25; 2% listy zastawne 50.50, 4% listy likwidacji 45.00, 5% pożyczka wschodnia II em 49.25, III emiary 49.00, 4% pożyczki z 1880 r. 75.00, 5% listy zastawne ruskie —, kupon odset. 320.30, 5% pożyczka prawniowa z 1864 roku 186.50, renta z 1866 r. 127.50; akcje banku handlowego 66.50, dyskontowego —, Gr. ind. warsz. wiedz. 127.50, akcje kredytowe austriackie 188.50, renta kolejowa raska 88.60, 6% renta złota 101.60, pożyczka raska 4%, wewnetrzna 40.70, dyskont. 3%, prywatne 1 1/2%.

Londyn, 2 marca. Pożyczka raska z 1873 r. 90 1/2, konsola angielskie 102 1/2. Berlin, 2 marca. Papiery 164-175 na kw. maj. 161 1/2, na czer. ip. 165 1/2. Zyt. 107-118, na kw. maj. 119 1/2, na czer. ip. 123. Londyn, 1 marca. Cukier Java 96 proc. 15 1/2, spokojnie, cukier burakowy 34 1/2, spokojnie. Liverpool, 1 marca. Sprawy nie konoco. Olszt 12,000 bel, z tego na spekulacyę wywóz 1,500 bel.

Mooniej. Middling amer. namarzo 5 1/2, na mr. kw. 5 1/2, na kw. maj. 5 1/2, na maj oz. 5 1/2, na cz. ip. 6 1/2, na ip. sier. 5 1/2, na sier. wrz. 5 1/2, na wrz. 5 1/2 p. Havre, 2 marca. Kawa good average Santos na mr 69.60, na czer. 67.75, na sier. 67.50, na gr. 66.00. New-York, 1 marca. Bawolna 10 1/2, W.N. 10, leani: 9 1/2, Kawa (Fair Rio) nomina, do Rio Nr. 7 low ordinary na kw. 10.94, na maj 10.62.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Table with columns for exchange rates and interest rates. Includes sections for Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, and Gielda Londyńska.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Urodzeń od dnia 27 lutego do 4 marca włącznie było: W parafii katol. Dzieci żywych 120, a mianowicie: chłopów 61, dziewcząt 59, z tej liczby dzieci ślubnych 111, nieślubnych 9, Nieżywo urodzonych 5, w tej liczbie ślubnych 4, nieślubnych 1. W parafii ewang. Dzieci żywych 49 a mianowicie, chłopów 24, dziewcząt 25, z tej liczby dzieci ślubnych 4, nieślubnych —, Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —. Starozakonnych. Dzieci żywych 17, a mianowicie: chłopów 10, dziewcząt 7, z tej liczby ślubnych 17, nieślubnych —, Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —. Matężstwa zawarłe w dniu 3 i 4 marca: W parafii katolickiej —. W parafii ewangelickiej —. Starozakonnych 3, a mianowicie: Benjamin Icyk Kao z Frymet Haną Kachano, Godel Poncz z Esterą Perlą Wald, Benjamin Joskowicz z Machlą Wejs. Zmarli w dniu 3 i 4 marca: Katolicy: dzieci do lat 15-tych zmarło 12, w tej liczbie chłopów 4, dziewcząt 8; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Zuzanna Majczk, lat 61, Maryanna Cichocka, lat 82, Jan Oltarzewski, lat 78, Maryanna Sielkowska, lat 20, Anna Szmidt, lat 58, Juliansz Freutz, lat 45, Paulina Reichl, lat 35, Szczepan Grubiak, lat 48. Ewangielicy: dzieci do lat 15-tych zmarło 8, w tej liczbie chłopów 5, dziewcząt 3; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Ferdynand Schermer, lat 77, Henryetta Gran, lat 50, Rozalia Radfelder, lat 59. Starozakonni: dzieci do lat 15-tych zmarło 1, w tej liczbie chłopów 1, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Nasen Nysel, lat 50, Hans Orbach, lat 76.

LISTA PRZYJEZONYCH

Hotel Manteuffel. Bernstein z Zagiewnik, Hrabina Nierod z Moskwy, Kau z Moskwy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table showing train schedules with columns for departure/arrival times and minutes. Includes sections for 'z Łodzi odchodzi' and 'do Łodzi przychodzi'.

UWAGA. Ceny oszacowane glosownik drukami wyrażają cenę od godziny 4-jej, wliczając 8-godzinny 6-jej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria. Tow. art. wokalno-dramatyczn. pod dyrekcją JÓZEFA TEXLA.

Och! ci mężczyźni! Komedya w 4 aktach, Juliusza ROŻENA, przerob. przez L. Sliwińskiego.

Teatr Varieté Pod dyrekcją LEONIE SYLVANDIER CODZIENNIE

wielki koncert i przedstawienie.

OBIADY i KOLACYE po cenach umiarkowanych.

Nieruchomość Nr. 761-F, przy ulicy Ś-go Andrzeja, w której się mieści fabryka firmy „Schnelder et Bauer”

do wydzierżawienia od dnia 8 (15) marca 1888 roku, lub do sprzedania.

Marya Einhorn pracownia garderoby damskiej ulica Ś-go Andrzeja Nr. 761-F, dom Schillinga. 78-24-11

Wyprzedaż, taniej jak wszędzie ogłaszają. Z powodu zmiany lokalu od 1 lipca 1888 roku do domu W-go Petra obok magazynu nowości W-go Heniga.

ADMINISTRACYA Kalendarza Łódzkiego ma zaszczyt podać do wiadomości Szanownej Publiczności, miasta Łodzi i okolicy, że do części informacyjnej m. Łodzi, która w tym roku znacznie dopelniona będzie, przybędzie część informacyjna z miast Zgierz, Pabianice, Ozorkowa Zduńskiej Woli i Tomaszowa.

Wydawca Kalendarza Łódzkiego Natan Zylberstajn Konstantynowska dom Derynga. 194-3

Francuska w podeszłym wieku szuka pomieszczenia i opieki za wynagrodzeniem. Osoby interesowane raczą się zgłosić Nr. 8 Nowy-Rynek i piętro. 285-3

Dla głuchych. Osoba, która wyleczyła się za pomocą nader prostego środka z głuchoty trwającej 23 lata, jest gotowa nadesłać bezpłatnie opis tego środka w polskim języku, wszystkim żądającym. Adres: Dr. Nicholson 4 rue Drouot. Paryż. Francya. 268-3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że taryfa bezpośredniej komunikacji pomiędzy stacją Łódź z jednej, a stacjami drogi żelaznej Nadwiślańskiej z drugiej strony, obowiązująca od dnia 13 czerwca 1880 roku, zostaje z dniem 1 Kwietnia r. b. zniesioną i że od tego czasu ekspedycja towarów na drogę Nadwiślańską, aż do dalszego wypracowania nowej taryfy komunikacji bezpośredniej dokonywać się będzie na podstawie taryf lokalnych. 272-3-2

Zgubiono weksel wystawiony na rs. 120, na zlecenie M. H. Guttman, akceptowany przez Kaufman Różycki z Ozorkowa, platny w Łodzi dnia 1 lipca 1888 r. Na wekslu było żyro in blanco M. H. Guttmana. Znalazcę uprasza się o oddanie go do składu węgla M. Jakubowicza. 283-3

Lekcyje tańców!! Zgłoszenia do drugiego kursu, dla umiejących już tańczyć, przyjmuję codziennie w hotelu Manteuffla od 2 do 5 po południu. Równocześnie otwieram także dla dzieci kurs tańców w połączeniu z gimnastyką, po cenie niższej. A. Lipiński, baletmistrz wydalony z Poznania. 284-3

Teatr Thalia w Łodzi. JESZCZE TYLKO przez KILKA DNI Wtorek d. 6 marca 1888 r. Gremialny występ gościnny LILIPUTÓW po raz 4 Mała Baronowa Powodzenie kolosalne! Codziennie 20 wywoływań. We środę 7 marca 1888 r.

2 przedstawienia Liliputów Po południu o godzinie 4 JEDYNE przedstawienie dziecinne po cenach niższych Schneewittchen 7 karłów. PO RAZ PIERWSZY przedstawiona przez prawdziwych karłów. Wieczorem o godzinie 8 MAŁA BARONOWA. Bilety na przedstawienie LILIPUTÓW są do nabycia w składzie papieru p. J. Petersilge. 286-0

Zawiadamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że w Arko (w południowym Tyrolu) w dniu 5 Marca r. b. po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie Alwin Hentschel. Pozostała w smutku Rodzina. 288-0

Zarząd Gminy Starozakonnych miasta ŁÓDZI. Począwszy od dnia 23 lutego (6 marca) r. b., każdodziennie od godziny 2 do 4 po południu, (prócz dni sobotnich i świątecznych) w kancelaryi zarządu gminy wobec osób do tej czynności zaproszonych, odbywać się będzie rozpoznanie składek od tutejszych mieszkańców starozakonnych, na etat bóżniczy i utrzymanie szkół. O czem donosząc, zarząd gminy prosi zainteresowanych do rozpatrzenia rzeczzonego rozkładu i czynienia uwag, jeśli takowe znajdą za potrzebne. Po ukończeniu zaś tej czynności, reklamacje, jako spóźnione, uwzględnione nie będą. 287-4-1

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY B. WILKOSZEWSKIEGO w ŁÓDZI, villa „TRIANON” Pasaż W-go Meyera. Urządzone elegancko i podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej. Zdjęcia wykonywane nowym sposobem momentalnym. Wykończenie artystyczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, koloruje ojejno. Ceny umiarkowane i dostępne dla wszystkich. 287-60-5

Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, podaje do wiadomości pp. artystów malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, iż regulamin corocznej czasowej wystawy konkursowej towarzystwa, odbywającej się w m. styczniu, zmieniony został w ten sposób, iż poczynając od roku 1889, wystawa urządzana będzie kolejno dla każdego z działów sztuki, a mianowicie:

w roku 1889 dla działu malarstwa, w roku 1890 dla działu rzeźby, w roku 1891 dla działu architektury i tak następnie w tym samym, kolejnym porządku. Co zaś do nagród, takowe powiększono i oznaczono w jednakowej ilości dla wszystkich działów wystawy, a mianowicie: nagrody pierwsze po rs. 600, nagrody drugie po rs. 300, nagrody trzecie po rs. 200, — płatne w biletach bankowych. Zmiany powyższe uczynione zostały w celu zachęcenia pp. artystów do brania szerszego udziału w konkursach towarzystwa. Jednocześnie zmieniono i regulamin corocznej czasowej wystawy konkursowej sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej urządzanej przez towarzystwo w m. październiku, w ten sposób, iż poczynając od roku bieżącego, we wszystkich oddziałach owej pierwszej nagrody wynosić będą po rs. 100 i drugie po rs. 50, — płatne w biletach bankowych. Szczegółowe regulaminy obu pomienionych wystaw konkursowych, na żądanie interesowanych wydaje kancelarya towarzystwa.

ZAGINEŁĄ mi paczka, zawierająca: 1) weksel protestowany, wystawiony przez Oplawskiego na zlecenie Saula Fruschmana na rs. 50; 2) nachkartę wydaną przez magistrat tutejszy na imię Naftuli Glücksmanna, 3) bilet biały na toż imię, wydany przez naczelnika powiatu pińczowskiego, 4) świadectwo i metryka z ukończenia 4-ch klasowego progimnazjum pińczowskiego, wydane przez toż progimnazjum, 5) paszport wydany przez policmajstra m. Łodzi, na imię Chila Wajsbium i 6) listy adresowane na moje imię wraz z fotografią. Zaskawny znalazca raczy złożyć wymienione przedmioty w handlu win J. Felixa w Łodzi, ulica Piotrkowska dom Wajnberga Nr. 504, za nagrodą rs. 3. N. Glücksmann. 282-3

Zupełna wyprzedaż OBRAZÓW u ADOLFA BUTSCHKAT 172-12-10

POSZUKUJĘ wspólnika do założenia FABRYKI CYKORYI specjaliści z kapitałem potrzebnym na maszyny i kompletne urządzenie. Obszerne budowle murowane w najlepszym stanie, znajdują się na miejscu. Dominialna plantacja dostarcza surowego produktu z trzystu morgów. Położenie fabryki wyjątkowo dogodnie, tuż pod miastem handlowem w bliskości dwóch stacji kolei żelaznych z komunikacją po szosie. Blizsza wiadomość w Biurze Ogłoszeń Pp. Rajchmana i Frenclera, Senatorska 26 lub na miejscu u właściciela majątku. 256-3-2

POKÓJ od frontu na II pięt. do wynajęcia. Wiadomość u Weishofa, ul. Wschodnia dom Konarskiego. 280-3

Zgubiono ćwierć losu biletu loteryjnego I klasy 150 loteryi Nr. 19128. Znalazca raczy go oddać na Pfafendorf do Antoniego Matynowskiego. 277-0

Zgubiono paszport wydany na imię Bartłomieja Stomy, przez naczelnika powiatu sieradzkiego. 278-0

Zaginął PIES, maści ciemno brązowej, mający uszy obcięte, na piersi plamę białą, wabiący się „Lord”. Znalazca zechce zawiadomić właściciela, Henryka Walkowskiego, przy ul. Piotrkowskiej w domu Ramisza. 279-0

ZGINEŁY dwie świny w sobotę. Znalazca raczy dać znać do Polozowskiego, przy ulicy Polskiej Nr. 108, za stosownym wynagrodzeniem. 280-0

GŁOSY WARSZAWSKA d. 3 marca.

Table with financial data including exchange rates (Wokale), bank transactions (Dyskonto), and various securities (Akcyje, Papiery państw.).